ROK XVI. Warszawa, Sierpień 1935 r. Nr. 7 (245)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKV ZAW. MASZYNISTOW KOLEJOWYCH

PISMO POŚWIĘCONE, SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel. 595-28 i 539-00. Konto czekowe P.K.O. 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

PRAWO MA NAMI RZĄDZIĆ!

„Prawo — jako naczelny regulator — ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza".

(Z mowy p. Premjera Sławka).

Zdanie, które obraliśmy za motto niniejszego artykułu zawiera w sobie bodaj najbardziej istotną treść mowy p. Premjera Sławka, wygłoszonej dn. 6.VII b. r. na pożegnaniu b. posłów i senatorów B. B. W. R.

Już sama osobistość p. Premjera, który należy do ludzi najbardziej dziś w Polsce miarodajnych, nadaje twierdzeniom, w tej mowie zawartym, znaczenie bardzo poważne. Ponadto jednak dowiedzieliśmy się z organów prasy oficjalnej i dobrze poinformowanej, że mowa ta zawiera w sobie program nowej ery naszego życia zbiorowego tej, dla której punktami granicznemi są przełomowe zdarzenia roku bieżącego: śmierć Marszałka Piłsudskiego oraz uchwalenie nowej konstytucji i nowych ordynacyj wyborczych.

Wolno tedy przypuszczać, że słowa p. Premjera, nie pozostaną tylko słowami, lecz że zawarta w nich doniosła treść zostanie zrealizowana w życiu i to nietylko na najwyższych szczeblach hierarchji Państwowej, nietylko w odniesieniu do Prezydenta, Rządu i władz naczelnych, ale wszędzie, gdzie tylko sięga działalność Państwa i gdzie rząd kieruje sprawami społecznemi i gospodarką narodową.

Nie mamy żadnej podstawy do przypuszczenia, że Polskie Koleje Państwowe stanowić będą w tym względzie wyjątek i że do nich omawiana zasada nie będzie miała zastosowania. W szczególności przypuszczamy, iż będą kierować się nią organy P. K. P. w normowaniu stosunków służbowych pracowników kolejowych.

Niema chyba człowieka dobrej woli, któryby zasadzie tej z głębi przekonania nie przyklasnął i nie oczekiwał z radosną niecierpliwością wcielenia jej w życie. W szczególności my nieraz na tem miejscu walczyliśmy o rządy prawa, przedkładając postokroć, najostrzejsze nawet, byle jasne i wyraźne, prawo od najbardziej łaskawej samowoli, jako że łaska pańska na pstrym jeździ koniu i kryje w sobie groźne i poważne niebezpieczeństwa, którym zaradzić niesposób.

Witamy tedy z radością i gorącem uznaniem zapowiedź p. Premjera, radzibyśmy też ujrzeć coprędzej jej realizację w życiu służbowem na P. K. P., obawiamy się jednak, że nie stanie się to ani łatwo ani szybko. Przewidujemy bardzo poważne trudności i przeszkody, spodziewamy się oporu ze strony tych, którym w stosunkach obecnych, dalekich od ideału praworządności jest dobrze i wygodnie i postaramy się pokrótce obawy nasze uzasadnić.

Jeśli prawo ma nami rządzić — musi ono mieć treść taką, aby mogło być rzeczywiście owym „naczelnym regulatorem" stosunków. Dopóki prawo jest przeważnie zbiorem formułek upoważniających przedstawicieli władzy do działania według swobodnego uznania, dopóty nie może ono niczem i nikim rządzić i nie może być żadnym regulatorem. Jest natomiast parawanem dla samowoli, a często i dla swawoli tych, którzy zdobyli odpowiednie stanowisko na szczeblach hierarchji urzędowej. Praworządność to pojęcie ściśle i dokładnie określone. Realizuje ją t. zw. „państwo prawne", zdobycz i rezultat pracy i walki ofiarnej licznych pokoleń, które toczyły bój o wolność i prawa człowieka i obywatela. W „państwie prawnem" organy władzy kontrolują jednostkę czy działa w granicach prawa i nie przekracza zakresu przyznanej sobie swobody, ale i jednostka wykonywać może skutecznie kontrolę czy organy władzy prawa wobec niej nie łamią. W „państwie prawnem", normy prawne zakreślają organom władzy ściśle i dokładnie zakres ich działalności, a pozostawiają im swobodę uznania tam tylko, gdzie jest to dla dobra i bezpieczeństwa publicznego istotnie niezbędne.

Obecne kolejowe prawo pracownicze, tak jak zostało ono sformułowane w aktach ustawodawczych, opublikowanych w styczniu r. 1934 nie spełnia nawet najskromniejszych wymogów praworządności. W najistotniejszych swoich postanowieniach jest ono właśnie takim zbiorem upoważnień stwarzających dla władzy możność normowania stosunków służbowych nietylko według najzupełniej swobodnego i dowolnego uznania, lecz nadto bez potrzeby i obowiązku motywowania i usprawiedliwienia jej postępków. Przykładów można przytoczyć dziesiątki, a wszystkie one należą do rzędu spraw ważnych, takich, od których zależy los i egzystencja 140.000

obywateli, oddających swą pracę największemu z przedsiębiorstw państwowych.

Nie może i nie będzie nami rządzić prawo tak długo, dopóki treść przepisów nie zostanie gruntownie zmieniona, dopóki nie zostaną z nich usunięte znamienne przerosty w kierunku swobodnego uznania, które nikomu do niczego nie jest potrzebne, a umożliwia natomiast swawolę, protekcjonizm, nadużycia i krzywdzenie personelu.

Jeśli znajduje się ktoś, kto podejmie się tej ciężkiej i trudnej pracy, aby zrealizować zapowiedź p. Premjera — spotka się ponadto niechybnie z oporem ze strony tych, którym dzisiejszy stan rzeczy przypada do smaku, którzy są z niego radzi i zadowoleni, czy to dlatego, że pozwala im upajać się słodkiem poczuciem potęgi, czy też dlatego, że można w tej, nieco mętnej, wodzie czasem i rybkę smaczną ułowić. Nie łatwo będzie opór ten pokonać, niemało też i wody upłynie zanim słowa p. Premjera staną się ciałem w naszem życiu służbowem.

Nie łatwiejszem bynajmniej, a może i trudniejszem będzie zadanie realizacji drugiej części programu p. Premjera, tej mianowicie, w myśl której, w granicach prawa, ten ma nami rządzić, kogo prawo do tego wyznacza. I pod tym także względem stosunki na P. K. P. są nietylko bardzo dalekie od ideału, ale nawet wręcz nieprawdopodobnie zawikłane. Niema tutaj, oczywiście, żadnych wątpliwości prawnych: wiadomo kto ma nami rządzić i kogo prawo do tego wyznacza. A jednak często rządzi nami kto inny!

Przedewszystkiem wiadomo powszechnie, że o stosunkach służbowych na P. K. P. decydują ponad głowami dyrektorów, naczelników i zawiadowców inne władze, których prawo bynajmniej do tego nie wyznacza, a rządzą bezapelacyjnie i nie napotykają na sprzeciw upoważnionych, nie mających odwagi zaprotestować nawet wówczas, gdy wiedzą o tem dobrze, że decyzja jest niesłuszna i krzywdząca. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby przynajmniej w tych władzach — że tak powiemy — postronnych, decydował rzeczywiście ten, kogo prawo do tego wyznacza. Decydują jednakże najczęściej wywiadowcy, konfidenci, nierzadko typy bardzo podejrzane, kierujące się motywami osobistemi, złośliwością, zemstą lub poprostu interesem materjalnym. Iluż to ludzi pozbawił pracy i chleba osławiony Gniewosz - Gniewecki recte Goldberg, łajdak, złodziej i oszust, a może i szpieg bolszewicki, podszywający się pod cudze nazwisko i sprawujący funkcję naczelnika urzędu śledczego w Skarżysku. Nie mamy ani prawa, ani zamiaru uogólniać podobnych wypadków, należy jednak zwrócić,— poraz już setny chyba, uwagę na niebezpieczeństwo płynące z faktu, że o losie pracownika decydują tajne, niemożliwe do skontrolowania donosy, pochodzące z najgłębszych pod każdym względem nizin służby informacyjnej, oraz że pracownik dotknięty tem zawsze ciężko, a rzadko sprawiedliwie nie ma możności bronić się przed bijącą w oczy i wołającą pomstę do nieba, krzywdą.

Nie trzeba jednak sięgać aż tak daleko. Można, pozostając w obrębie samego przedsiębiorstwa, przytoczyć wiele przykładów, dowodzących, że nie rządzi nami ten, kogo prawo wyznacza. Nie stanowią już dla nikogo tajemnicy fakty, z których wynika, iż obok władz jawnych, przez prawo powołanych, istnieją i działają u dołu, w najniższych komórkach organizacyjnych elementy inne, do oficjalnej hierarchji nie należące, a jednak bardzo wpływowe i wpływ swój na stosunkach służbowych wybitnie zaznaczające.

Swego czasu, Mikołaj pierwszy — o ile się nie mylimy — gdy zauważył, że szkoły są rozsadnikami idej rewolucyjnych, wprowadził bardzo oryginalną metodę wychowawczą: polecił mianowicie przydzielić do szkół wysłużonych podoficerów „diad'ki i z odstawnych unteroficjerow" i ci mieli za zadanie uzupełniać i poprawiać metody wychowawcze, z którerni profesorowie nie mogli sobie, widocznie, należycie poradzić.

Coś podobnego — mniej więcej — dzieje się obecnie na P. K. P. Urzędy kolejowe obsadzone są już gęsto i coraz to gęściej takimi djad'kami. Niechby tam zresztą! Przecie i oni mają takie samo jak inni obywatele, a może i lepsze prawo do służby państwowej, skoro są do niej zdolni. I nie o to idzie... Rzecz w tem, że taki djad'ka ma właśnie poprawiać i nadzorować metody wychowawcze, niedość skutecznie stosowane przez formalnych naczelników. Wszystko zdaje się wskazywać, że posiada on obok swoich, zazwyczaj skromnych funkcyj oficjalnych, inne jeszcze, ważniejsze zadania do spełnienia. Obserwującemu ich działalność nasuwa się przypuszczenie, że mają oni od kogoś, kogo, jako żywo, prawo do tego nie wyznacza, jakieś mandaty i uprawnienia. Powszechnie utrzymuje się zdanie, że głos wyznaczonego przez prawo naczelnika nie ma w sprawach personalnych decydującego znaczenia, że nie on w istocie kwalifikuje pracownika, a jeśli to nawet czyni — to jest to tylko prosta formalność. Rozstrzyga co innego; bodaj czy nie opinja djad'ki.

Tam, gdzie ich niema, zajmują ich miejsce rodowici, że tak powiemy, kolejarze. Jakiś pomocnik maszynisty, niestety, z reguły młodzik, a w dodatku typek nie całkiem dodatni wyrasta, ni stąd ni zowąd, ponad głowę swego naczelnika. Zachowuje się bezczelnie i arogancko i pewien jest swej bezkarności. Jawnie się zresztą tem chwali i kpi sowie w żywe oczy z władzy, z przepisów i z instrukcyj. Ma jakieś stosunki, ma dostęp do wyższych od niego o kilka pięter subalternów tego samego pokroju i co najciekawsze także nie do tych, z reguły, których prawo wyznacza na naczelników i kierowników. Ci, mocą wpływów, w prawie i w przepisach organizacyjnych wcale nie przewidzianych,okrywają go możną i skuteczną opieką, sami z kolei czerpiąc autorytet do swej działalności znowu nie z prawa lecz z jakichś stosunków, unikających wstydliwie światła dziennego. Właściwi, przez prawo wyznaczeni, naczelnicy cierpią i milczą, a jeśli któryś zbuntuje się niebacznie — drogo za to płaci. Czekają tedy, aż się typkowi noga powinie, co się, na szczęście, zdarza dosyć często. Możemy, na żądanie przytoczyć nazwiska i fakty, których zresztą nie kryjemy bynajmniej, lecz podajemy do wiadomości władz miarodajnych — bez widocznego skutku — jak dotąd.

Nie byle to trud i nie łatwe to zadanie wprowadzić w te stosunki zasadę, którą wyznaje pan Premjer, a jednak trzeba coprędzej wziąć się do dzieła. Trzeba koniecznie i bezzwłocznie zmienić metody rządzenia personelem na P. K. P. aby nie było zapóźno. Notujemy na zakończenie z pełnem uznaniem przestrogę, która padła niedawno, bo dnia 19 lipca r. b. na łamach oficjalnej „Gazety Polskiej" z pod pióra b. Ministra Skarbu pułk. Matuszewskiego.

> „Mylą się ci, niekiedy bardzo sprytni i bardzo zręczni politycy, którzy sądzą, że ludzie to są tylko bałwany rządzone przez egoizm i tchórzostwo, że wystarczy ich łechtać albo straszyć, aby kręcić nimi jak się chce. Prawie w każdym człowieku z bardzo nielicznemi wyjątkami — tkwi gdzieś w głębi **poczucie słuszności.** Politycy zawodowi zapominają często, że ludzie mają sumienie. A to przecież jest prawda!

SPRAWY SŁUŻBOWE

Zaliczenie służby wojskowej w b. państwach zaborczych do wysługi emerytalnej

Od pewnego czasu emocjonuje pracowników kolejowych sprawa zaliczania czasu służby wojskowej w armjach b. państw zaborczych do wysługi emerytalnej na P. K. P.

Przedmiotem dyskusji stała się ta sprawa przed kilkoma laty spowodu kilku sporadycznych wypadków zaliczenia czasu służby w b. armji zaborczej (rosyjskiej!) do wysługi emerytalnej. O ile mogliśmy dotrzeć do źródeł — odnośna Dyrekcja oparła się na jakimś okólniku czy też wyjaśnieniu M. K., to wyjaśnienie zaś

wywołane zostało błędnem uogólnieniem tezy, zawartej w jednym z wyroków N. T. A.

Rozgłosu nabrała ta sprawa jednak dopiero po ogłoszeniu rozp. M. K. z dn. 24 sierpnia 1934 N. P. 9—2/52/34, zamieszczonego w Dzienniku Urzędowym M. K. Nr. 28 z r. 1934, poz. 163, a przedrukowanego bez komentarzy przez organy pracowniczych związków zawodowych (patrz „Maszynista" Nr. 12 z r. 1934 str. 79 i następne). Pkt.11 ust. (3) tego rozporządzenia sformułowany został w ten sposób, iż nieobeznani gruntownie z prawem emerytalnem mogli przypuszczać, że zaliczenia służby wojskowej w armjach b. państw zaborczych domagać się mogą wszyscy bez wyjątku pracownicy, którzy, przed dniem 1 września 1929 byli na etatowej służbie P.K.P. byleby czynili zadość ustalonym w tym punkcie a dość zawile określonym warunkom. Określając te warunki — rozporządzenie zapomniało wyjaśnić organom P. K. P. a zwłaszcza pracownikom, że chodzi w tym wypadku nie o jakieś nowe uprawnienie, lecz o zachowanie praw, które pracownikom etatowym P. K. P. służyły do dnia 1.IX.29 r. na podstawie ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

Z powodu mnożących się na tem tle nieporozumień M. K. udzieliło odpowiednich wyjaśnień urzędom kolejowym w okólniku z dn. 28 stycznia 1935 r. Nr. P. O. 2/91/34 jednakże z niewiadomych powodów okólnika tego nie ogłosiło w Dzienniku Urzędowym ,tak, że nieporozumienia, jak również nieuzasadnione pretensje i odwołania a nawet skargi do N. T. A. są na porządku dziennym.

Organy, świadomych rzeczy, związków zawodowych nie zajmowały się początkowo, ze względów zupełnie zrozumiałych, wyjaśnianiem sprawy z punktu widzenia obowiązującego prawa. Ostatnio dopiero, gdy referaty prawne zmuszone były odmawiać pomocy prawnej dla dochodzenia żądań członków nie posiadających prawnej podstawy, pospieszono z wyjaśnieniami, które jednakże, zdaniem naszem, nie ujmują zagadnienia ani wyczerpująco ani też w sposób dostatecznie zrozumiały dla ogółu pracowników kolejowych. Spróbujemy dać poniżej zwięzłe wyjaśnienie tej skomplikowanej kwestji, zaznaczając z góry, że ze względów oczywistych, nie możemy wyczerpać wszelkich nasuwających się tutaj szczegółowych zagadnień.

Zaliczanie okresów służby i pracy w byłych państwach zaborczych do wysługi emerytalnej w państwie polskiem, a w szczególności na P. K. P. stanowi z natury rzeczy nie regułę — lecz wyjątek. Każde wyjątkowe uprawnienie musi posiadać oparcie w wyraźnym przepisie ustawy lub obowiązującego rozporządzenia. Z uwagi na okoliczność, iż wskrzeszone Państwo Polskie zmuszone było w początkach swego istnienia korzystać z usług obywateli, którzy poprzednio pozostawali w służbie b. państw zaborczych i nabyli tam nietylko kwalifikacje i uzdolnienie do pracy w pewnej dziedzinie, lecz także i prawa ze służby tej wynikające, ponadto zaś z uwagi na względy słuszności i na reguły prawa narodów — zagwarantowało państwo polskie byłym funkcjonarjuszom państw zaborczych między innymi także i zachowanie tych praw emerytalnych, które w służbie zaborczej nabyli. Formułując w ten sposób zasadę naczelną zaliczenia uprawnień emerytalnych za czas służby zaborczej pomijamy z rozmysłem zagadnienie repartycji majątku funduszów emerytalnych, przejęcia tych funduszów i t. p., oraz wynikające z tego tytułu zobowiązania specjalne, kwestje te bowiem nie mają w sprawie zaliczalności lat służby wojskowej żadnego znaczenia.

Zakres gwarancji i uznania praw emerytalnych za służbę w b. państwach zaborczych sformułowała zasadniczo ustawa emerytalna z dn. 11 grudnia 1923 r. w art. 81, który postanawia, iż **„funkcjonarjuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej... pozostawali na służbie jednego z byłych państw zaborczych... wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczem podlegającą zaliczeniu według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego...** z **zastrzeżeniem, że sposób zaliczenia tego czasu do wysługi emerytalnej nie może być korzystniejszy aniżeli w służbie państwowej polskiej... na mocy niniejszej ustawy..."**

Na tej to właśnie podstawie prawnej ale też **tylko w tym zakresie** posiadają pracownicy kolejowi, ci, którzy przed dniem 1 września 1929 byli pracownikami etatowymi, ewentualne prawo do zaliczenia czasu służby wojskowej w b. państwie zaborczem do wysługi emer. na P.K.P. Nabyli sobie to prawo na podstawie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. a obowiązujące kolejno, odrębne już dla kolejarzy, przepisy emerytalne: z dn. 4.VII. 1929 (§ 47) z dn. 8.VII. 1932 (§ 46) i z dn. 28.I.1934 (§ 46) zachowały im to prawo w całej pełni.

Ktokolwiek zatem udowodni, że w służbie b. państwa zaborczego posiadał prawa emerytalne oraz że nabył tam prawo zaliczenia do wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej, ten — jeśli był przed dn. 1.IX.1929 r. etatowym pracownikiem P. K. P. — ma i obecnie prawo do zaliczenia czasu służby wojskowej w armji b. państwa zaborczego do wysługi emerytalnej.

Całe nieszczęście polega na tem, że bardzo niewielu jest pracowników kolejowych którzy rzeczywiście w b. państwach zaborczych posiadali prawo zaliczenia czasu służby wojskowej do wysługi emerytalnej. Pamiętać bowiem należy, że pracownik ma z reguły za czas służby w b. państwie zaborczem takie tylko prawa emerytalne jakie sobie, niejako, przyniósł z państwa zaborczego do służby polskiej. Prawa te należy oceniać według ustaw emerytalnych b. państwa zaborczego, a wobec tego należy zbadać te ustawy z interesującego nas tutaj punktu widzenia.

Otóż przepisy emerytalne dla pracowników kolejowych w b. zaborze austrjackim i rosyjskim **nie przyznawały kolejarzom prawa zaliczania służby wojskowej do wysługi emerytalnej.** Jedyny wyjątek stanowią t. zw. certyfikatyści t. j. wysłużeni podoficerowie b. armji austrjackiej, jako tacy przyjęci do austr. służby kolejowej, którzy prawo zaliczenia służby wojskowej do swej kolejowej wysługi emerytalnej posiadali. Poza tym wyjątkiem nikt, kto pełnił w państwach austrjackiem i rosyjskiem służbę kolejową i z tej właśnie służby nabył uprawnienia emerytalne — nie miał prawa do zaliczenia służby wojskowej a zatem niema tego prawa i obecnie.

W b. państwie pruskiem (Rzeszy Niemieckiej) posiadali prawo do zaliczenia służby wojskowej do wysługi emerytalnej tylko „urzędnicy" (Beamte) a więc ci, którzy korzystali z praw emerytalnych państwowych. Natomiast pracownicy kolejowi, którzy urzędnikami nie byli i uprawnień emerytalnych nie posiadali lecz korzystali z ubezpieczenia według ordynacji ubezpieczeniowej (R. V. O., Kasy A i B) nie posiadali prawa zaliczenia służby wojskowej do okresu swego ubezpieczenia, a zatem i obecnie na P. K. P. prawa tego posiadać nie mogą.

Wynika stąd, że prawo zaliczenia służby wojskowej w armjach b. państwa zaborczego do wysługi emerytalnej na P. K. P. posiadają z reguły tylko pracownicy b. kolei pruskich wzgl. niemieckich, którzy jeszcze za czasów zaborczych uzyskali tam stanowisko urzędnicze i z nabytemi już prawami emerytalnemi urzędniczymi przeszli na służbę P.K.P. Następnie prawo takie posiadają byli certyfikatyści austrjaccy, przyjęci do służby kolejowej, pozatem zaś nikt inny z b. kolejarzy państw zaborczych. Natomiast mogą mieć prawo do zaliczenia czasu służby wojskowej zaborczej tacy, obecni pracownicy kolejowi, którzy w służbie państwa zaborczego nie byli kolejarzami lecz pracownikami innego działu administracji, np. byli urzędnicy administracji państwowej, żandarmi, oficerowie i t. p. Pytanie, czy służy im omawiane prawo, rozstrzygnięte być może tylko na podstawie brzmienia tej zaborczej ustawy emerytalnej, która wobec nich obowiązywała i na podstawie której nabyli prawa emerytalne.

Oczywiście wszystkie te uprawnienia służą tylko tym kolejarzom, którzy, — powtarzamy raz jeszcze — byli pracownikami etatowymi P. K. P. przed 1.IX.1929 r. i, co za tem idzie, mogą się powołać na prawa nabyte z art. 81 ustawy emerytalnej z dn. 11.XII.1923 r. Dopiero w granicach tych uprawnień zasadniczych aktualnem jest rozważanie warunków szczegółowych zaliczalności jak np. bezpośrednie przejęcie, wstąpienie do W. P. i t. p. wymogów o których wspomina rozp. M. K. Dz. Ust. 28/34, poz. 163 w pkt. 11 ust (3).

W ten sposób przedstawia się **stan prawny** omawianego zagadnienia. Z naciskiem podkreślamy jednak, że **istnieją jeszcze inne okoliczności uzasadniające prawo do zaliczenia służby**

wojskowej zaborczej do wysługi emerytalnej na P. K. P.

Ministerstwo Komunikacji wyjaśniło mianowicie w okólniku z dnia 8 stycznia 1935 r. Nr. P. O. 2/91/34 że gdy **pracownik, który przed wstąpieniem do wojska w b. państwie zaborczem nie pozostawał na państwowej służbie cywilnej** (dającej prawo do zaliczenia służby wojskowej, uw. Red.) **a po odbyciu służby wojskowej zaborczej przeszedł bezpośrednio do służby w wojsku polskiem, jednak po zwolnieniu z wojska polskiego był albo bez zajęcia albo też pracował prywatnie, a po pewnej przerwie został przyjęty do służby na P. K. P. i w danym przypadku objęty ustawą emerytalną z dnia 11 grudnia 1923 r., służbę wojskową zaborczą zalicza się do wysługi emerytalnej".**

Zwracamy uwagę: ani były kolejarz, który z wojska zaborczego wrócił do służby kolejowej, ani też taki który przeszedłszy na służbę w wojsku polskiem po zwolnieniu z tej służby wrócił bezpośrednio do służby P. K. P. a nie był bez zajęcia ani też nie pracował prywatnie — nie ma prawa do zaliczenia czasu służby w wojsku zaborczem do wysługi emeryatlnej.

Jakie jest uzasadnienie prawne tego zarządzenia — nie wiemy —, nie możemy też wskazać innej podstawy prawnej poza cytowanym okólnikiem M. K. Uzasadnienie życiowe polega prawdopodobnie na tem, aby wynagrodzić pracownikowi czas stracony dla wysługi emer. przez to, że służył w wojsku a po zwolnieniu z wojska zatrudnienia na kolei nie otrzymał.

Wkońcu zaznaczamy, iż prawo do wysługi emerytalnej u kolejarzy b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego uzależnione było od opłacania wkładek do kas emerytalnych wzgl. do funduszu prowizyjnego lub pensyjnego. Kolejarze powołani do służby z mobilizacji a posiadający uprawnienia emerytalne otrzymywali również z reguły w całości lub w części uposażenie służbowe, a stosunek służbowy z nimi nie ulegał rozwiązaniu. Po powrocie z wojska, jak było regułą na b. kolejach austrjackich, pracownik otrzymywał zaległe pobory i **uiszczał jednorazowo opłaty do funduszu prowizyjnego lub pensyjnego** za czas służby w wojsku. Ci zatem kolejarze, powołani do służby wojskowej z mobilizacji, którzy udowodnią, że za czas służby wojskowej uiścili wkładki, mają prawo zaliczenia okresu służby wojskowej do wysługi emer. jednakże nie dlatego, aby służba ta podlegała zaliczeniu, jako taka, lecz dlatego że ich służba kolejowa teoretycznie nie ulegała przerwie, a składki emerytalne zostały opłacone.

Zaliczenie wysługi emerytalnej za opłatą

Obowiązujące przepisy emerytalne zapewniają pracownikom P. K. P. możność zaliczenia do wysługi emerytalnej, w zamian za uiszczenie specjalnej opłaty, takich okresów służby, które normalnie nie podlegają zaliczeniu.

Zagadnienie to normują postanowienia § 2, pkt. (4), (5), (7), (8) i (9), § 46 (ust. 2) i § 47 nowych przepisów emerytalnych (rozp. R. M. z dn. 28 stycznia 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 74). Z postanowień tych wysnuć należy następujące wskazówki praktyczne:

Z prawa zaliczenia za opłatą korzystać mogą tylko ci pracownicy, którzy posiadają uprawnienia emerytalne na podstawie kolejowych przepisów emerytalnych. Są to zatem pracownicy etatowi, stali, i „praktykanci" w ścisłem, pragmatycznem znaczeniu tego słowa. Nie odnosi się ono natomiast do pracowników, którzy omawianemi przepisami nie są objęci a więc do pracowników czasowych, i kontraktowych oraz do pracowników fizycznych b. zaboru pruskiego, (województwa: poznańskie, pomorskie i śląskie oraz obszar W. M. Gdańska) którzy dn. 1 lutego 1934 zatrudnieni byli na P. K. P. na tym obszarze, i podlegali tam obowiązkowi ubezpieczenia na zasadzie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej (Reichversicherungsordnung, R. V. O., t. zw. „kasy A. i B.") i którzy zatrzymali nadal obowiązki i uprawnienia z tego ubezpieczenia wynikające. Nadmienić jednakże wypada, że ostatnio wspomniani pracownicy, z chwilą uzyskania stanowiska **etatowego**, nabywają prawa emerytalne na podstawie przepisów emerytalnych kolejowych a tem samem korzystać mogą z prawa zaliczenia wysługi za opłatą według reguł poniżej wyłuszczonych.

Sprostować należy błędne mniemanie jakoby pracownikowi służyło prawo do zaliczenia za opłatą dowolnego okresu, wziętego — że się tak wyrazimy — „z powietrza". Przeciwnie, podkreślić należy z naciskiem, że pracownik może domagać się zaliczenia tylko okresów **rzeczywistej służby** i to nie każdej (patrz niżej) jeżeli okres tej służby nie podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej w trybie normalnym (bez specjalnej opłaty).

Ograniczając się wyłącznie do wskazówek praktycznych podajemy dla przykładu, iż takiemi okresami, które w trybie normalnym nie podlegają zaliczeniu do wysługi emer. są: okresy służby kontraktowej polskiej, cywilno państwowej lub kolejowej na P. K. P. (wyjątek na rzecz pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Z. U. P. U. od 1.I.1928); okresy nieetatowej służby kolejowej na P. K. P., na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego od czasu, gdy przestano potrącać wkładki do t. zw. „Tymczasowej Kasy Przezorności" w b. zab. ros. (30.IX.1920) względnie do „Funduszu Prowizyjnego" w b. zab. austr. (30.VI.1920), aż do czasu wprowadzenia w życie rozp. Prez. o emeryturze dla nieetatowych (1.X.1926 r.); okresy służby czasowej i próbnej na P. K. P. przed uzyskaniem uprawnień emer.; okresy nieetatowej służby na kolejach b. zab. rosyjskiego przed uzyskaniem uprawnień emerytalnych, (opłacanie składek do t. zw. Kas pensyjnych); okresy służby w b. zab. austrjackim przed przyjęciem do funduszu prowizyjnego; okresy służby u okupantów; służby „u bolszewików" po dniu 1.XI 1917 r. wzgl. 1.I.1918, wreszcie te okresy służby, za które pracownik (z reguły w b. zaborze rosyjskim) pobrał „wkłady" lub odprawę. Dla uniknięcia nieporozumień podkreślamy, iż okresy ubezpieczenia w b. zaborze pruskim za czas służby kolejowej nieetatowej podlegają zaliczeniu do wysługi emer. bez specjalnej opłaty.

Jeżeli chodzi o zakres uprawnień do zaliczenia wysługi emer. za opłatą specjalną—dzielą obowiązujące przepisy pracowników na 2 kategorje:

1) Pracownicy, którzy **uzyskali charakter pracownika stałego lub etatowego** a równocześnie i uprawnienia emerytalne według omawianych przepisów **po dniu 1 lutego 1934 r.** mogą **w ciągu 2 lat od daty mianowania** żądać zaliczenia za opłatą następujących okresów służby spędzonej w **państwie polskiem** a niezaliczalnych w trybie normalnym do wysługi emerytalnej:

a) okresów służby państwowej (każdego rodzaju),

2) służby w samorządzie terytorjalnym (samorząd gminny, powiatowy, wojewódzki, związki jednostek samorządu tego rodzaju),

c) służby kolejowej, zarówno państwowej jak i prywatnej, bez względu na rodzaj kolei (wąsko-czy szerokotorowa, parowa czy elektryczna) oraz bez względu na rodzaj służby.

d) studjów uniwersyteckich lub studjów w innym równorzędnym z uniwersytetami zakładzie naukowym jeśli studja te zakończone zostały całkowicie złożeniem przepisanych egzaminów, jednak w ilości nie większej niż 4 lata.

2. Pracownicy, **którzy dnia 1 lutego 1934 r. znajdowali się już na służbie P. K. P.** i posiadali uprawnienia emerytalne na podstawie kolejowych przepisów emerytalnych mają **ponadto** prawo żądać zaliczenia za opłatą do wysługi emer. okresów służby państwowej jakoteż służby kolejowej prywatnej odbytej w jednem z państw zaborczych. Prawo żądania zaliczenia lat służby za opłatą zarówno za okresy służby w państwie polskiem jak i w b. państwie zaborczym służy tym pracownikom w ciągu lat 2 od daty wejścia w życie nowych przepisów emerytalnych t. j. **do dnia 31 stycznia 1936 r.**

Pracownik ubiegający się o zaliczenie okresu służby za opłatą specjalną winien udowodnić, że w okresie, którego zaliczenia żąda, istotnie służbę tę pełnił. Z reguły wymagane jest przedłożenie dokumentów (zaświadczeń) o ile przebieg służby nie jest już odnotowany w zapiskach urzędowych (oczywiście też na podstawie dokumentów). Jednakże rozp. M. K. z dn. 24 sierpnia 1934 r. Nr. P. 9—2/52/34 Dz. Urz. M. K. Nr. 28/34.

poz. 163 postanawia, że w wypadkach, w których pracownik nie może przedłożyć dokumentów, wystarcza przedłożenie zaświadczenia 2 wiarygodnych świadków z grona pracowników kolejowych, stwierdzających daty podane przez pracownika.

Ustalenie okresu, który ma być zaliczony za opłatą specjalną należy do pracownika. Może on według własnego uznania żądać zaliczenia bądź to całego okresu lub wszystkich okresów, które zaliczyć ma prawo, bądź też dowolnej ich części. Z uwagi na sposób obliczania opłaty wskazane jest zaliczanie okresów kalendarzowo najpóźniejszych.

Obliczanie opłaty jest rachunkiem dość skomplikowanym. Wynosi ona 8% od uposażenia zasadniczego pobieranego przez żądającego zaliczenia w miesiącu zgłoszenia żądania. Obliczoną w ten sposób opłatę mnoży się przez ilość miesięcy okresu, który ma być zaliczony wraz z procentem składanym według stopy 0.5% miesięcznie. Uzyskany rezultat oprocentowuje się ponadto procentem składanym według rocznej stopy 6% za czas odpowiadający okresowi wysługi emerytalnej osiągniętej przez pracownika w dniu zaliczenia bez uwzględnienia okresu którego zaliczenia za opłatą właśnie żąda. Rachunek ułatwiają tablice obliczeniowe dołączone do rozp. M. K. z dn. 24.VIII. 1934 r. Dz. Urz. M. K. Nr. 78/34, poz. 163.

Zaliczenie wypada drogo a nawet bardzo drogo. Opłaca się ono z reguły tylko tym pracownikom, którzy przez zaliczenie za opłatą mogą sobie zabezpieczyć prawo do emerytury, takim np. którzy mając lat 12—13 wysługi emer. chcą ją uzupełnić do lat 15-tu, lub takim, którzy niepewni swego zdrowia, obawiają się zdyskwalifikowania a mogą uzupełnić swoją wysługę emerytalną do lat 5. Każdy wypadek wymaga dokładnego zbadania i przeprowadzenia obliczeń, czego podejmuje się dla członków Z. Z. M. referat prawny Centrali.

Należność za zaliczenie należy pracownikowi **na jego prośbę** rozłożyć na raty miesięczne. Ilość rat ustalają Dyrekcje indywidualnie, zależnie od wysokości opłaty i od wysokości uposażenia pracownika. Należy jednakże podkreślić, że w myśl. postanowień § 2 pkt. (7) przepisów emerytalnych raty należności za zaliczenie spłacać można **tylko w czasie trwania stosunku służbowego.** Pracownik, który w chwili rozwiązania stosunku służbowego nie spłacił całej należności za zaliczenie jak również wdowa i sieroty po pracowniku, który zmarł przed uiszczeniem pełnej należności, korzystają z zaliczenia takiego tylko okresu, który odpowiada uiszczonej rzeczywiście części należności. Zdarzyć się może zatem, że pracownik, który przez zaliczenie za opłatą pragnął uzupełnić swą wysługę do normy uzasadniającej prawo do zaopatrzenia emerytalnego a spłaca należność ratami — nie zdąży uiścić odpowiedniej sumy i nie nabędzie prawa do zaop. emer. lub nie pozostawi wdowie i sierotom prawa do zaop. wdowiego i sierocego. Wówczas P. K. P. zwracają wpłacone na ten cel sumy.

Pracownik, który należności za zaliczenie nie spłacił jeszcze w całości może się zrzec zaliczenia. Wówczas P. K. P. wracają mu wpłaconą sumę, jednakże traci on przez to raz na zawsze prawo do zaliczenia za opłatą tego ogresu, którego dotyczyło zrzeczenie.

W końcu zaznaczyć należy, że przytoczone powyżej przepisy nie dotyczą pracowników korzystających **z prawa zwrotu wkładek,** które podjęli ongi z kas emerytalnych b. państw zaborczych. Prawo takie służyło pracownikom etatowym, którzy przed wydaniem odrębnych przepisów emerytalnych dla pracowników kolejowych (1.IX.1929 r.) objęci byli ogólną ustawą emerytalną z dnia 11 grudnia 1923 r. Sprawę tego zwrotu normowało Rozp. Prez. z dn. 24 stycznia 1925 r. Dz. U. 4. R. P. Nr. 11, poz. 77.

Nowe przepisy emerytalne prac. kol. postanawiają w tym względzie (§ 47), że do pracowników, którzy w dniu 1 lutego 1934 r. **rozpoczęli już spłacanie składek** podjętych z kasy emerytalnej jednego z b. państw zaborczych nie stosuje się postanowień o sposobie obliczania należności za zaliczenie i że mają oni prawo do zaliczenia odpowiednich okresów po uiszczeniu równowartości podjętych wkładek, obliczonej na podstawie, wskazanego codopiero, Rozp. Prez. z dn. 24.I.1925 r.

Zdaniem naszem, wbrew postanowieniom § 47 przep. emer, prawo takie posiadają nie tylko ci pracownicy którzy przed dniem 1.II.1934 **rozpoczęli już spłacanie** podjętych składek lecz także i ci, którzy przed dniem 1 września 1929 r. **zgłosili gotowość spłacenia** tych składek, jeżeli, z winy organów P. K. P., nie wymierzono im mimo to przed 1.II.1934 r. należności i nie wezwano ich do dokonywania spłaty.

Pozatem przepisów o obliczeniu należności za zaliczenie nie stosuje się w myśl wyraźnego postanowienia § 47 nowych przepisów emer. do pracowników, którzy odebrali wkłady z funduszów emerytalnych **kolei Koszycko- Bogumińskiej,** jeśli chodzi o zaliczenie okresów służby na tej kolei **do dnia 1 listopada 1918 r.** Także i ci pracownicy opłacają należność za zaliczenie w sumie odpowiadającej równowartości podjętych wkładów, obliczonej na podstawie rozp. Prez. z dnia 24.I.1925 r.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Otwarcie i poświęcenie „Domu Maszynisty nad Polskiem Morzem"

Dnia 21 lipca 1935 r. odbyła się w Gdyni uroczystość otwarcia i poświęcenia „Domu Maszynisty nad polskiem Morzem" zgodnie z programem zapowiedzianym w poprzednim numerze naszego czasopisma.

Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz P. K. P. pp. Nacz. par. **Mantay** i p. kontr. **Maciejewski,** przedstawiciele Prezydjum, członkowie Zarządu Głównego i delegaci wszystkich prawie kół Z. Z. M. z 13 sztandarami.

Uczestnicy uroczystości zebrali się przy ul. Szczecińskiej Nr. 12a, skąd udali się pochodem na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie pochód poprzedzony orkiestrą ruszył ulicami Gdyni do „Domu" gdzie Prezes Związku kol. **Borkowski** przeciął wstęgę otwierając w ten sposób symbolicznie „Dom" dla użytku członków.

Po zakończeniu ceremonji poświęcenia i po wysłuchaniu przemówienia księdza, który dokonał tego aktu zabrał głos w imieniu władz P. K. P. kontroler **Maciejewski,** który podkreślił znaczenie i wartość organizacji zawodowej, jednoczącej pracowników do wspólnego wysiłku, dzięki któremu udało się obecnie, w czasach powszechnego zastoju, urzeczywistnić tak wartościowe i pożyteczne dzieło. Zdobył się na ten czyn, wypróbowany w pracy społecznej Związek Z. Z. M. dając w ten sposób członkom swoim możność spędzenia wypoczynku po ciężkiej i denerwującej pracy w przepięknem otoczeniu leśnem i nad szumiącemi, a ożywczemi falami polskiego morza. Dzieło to zrealizowane w rekordowem tempie i z niecodziennym rozmachem świadczy dowodnie o żywotności organizacji, której mówca składa gratulację i życzy dalszego pomyślnego rozwoju.

W imieniu Związku przemówił kol. Prezes **Borkowski,** dziękując wszystkim, którzy pracą swoją przyczynili się do szybkiej i sprawnej realizacji tego dzieła, w szczególności zaś tym członkom, którzy ofiarnością swoją przyczynili się do pokrycia kosztów oraz firmie: „Architektoniczno-Budowlana Centrala" w Gdyni w osobach właścicieli pp. inż. **Zuske, Gałęzowskiego** i **Pernaka,** którzy sprawnie, punktualnie oraz z godną uznania solidnością wywiązali się z trudnego przedsięwzięcia. Dziękując wszystkim obecnym za wzięcie udziału w uroczystości wyraził kol. Borkowski życzenie aby Dom ten, wzniesiony dla dobra i pożytku członków był jedną jeszcze spójnią, wiążącą maszynistów i pomocników maszynistów w szeregach starej i zasłużonej organizacji zawodowej. Niechaj każdy, kto w Domu tym wypocznie, uspokoi stargane wysiłkiem nerwy i nabierze sił do dalszej trudnej pracy w naszym zawodzie, wyniesie z tych murów i krzewi w swoim środowisku przekonanie, że tylko wspólna moc i solidarność w naszych szeregach da nam możność tworzenia dzieł pożytecznych, abyśmy mogli jako wolni oby-

watele, świadomi swych praw i obowiązków pracować ochoczo i pożytecznie dla dobra Państwa i kolejnictwa polskiego. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Zebrani podchwycili okrzyk z entuzjazmem i wysłuchali stojąc, hymnu państwowego, odegranego przez orkiestrę.

Po zakończeniu właściwej uroczystości spędzili jej uczestnicy dzień cały na wspólnej zabawie i pogawędce początkowo z powodu niepogody, w murach Domu, następnie zaś w otaczającym Dom pięknym lesie.

Godzi się przy tej sposobności podkreślić i uwypuklić, że wzniesienie „Domu' zawdzięczać należy w głównej mierze i przedewszystkiem pracy, zabiegom i niecodziennemu a bezinteresownemu poświęceniu kol. **Władysława Wierzbickiego, Prezesa Głównej Komisji Rewizyjnej Z. Z. M.** On to był głównym rzecznikiem realizacji tego dzieła, on przy współudziale **Czcigodnej swej Małżonki** — wziął na siebie trud pracy przygotowawczej, nadzoru nad budową a wreszcie i urządzenia uroczystości otwarcia i poświęcenia.

Niechaj nam wolno będzie zatem złożyć P. P. Władysławostwu Wierzbickim na tem miejscu imieniem Związku i ogółu członków serdeczne i gorące podziękowanie za bezinteresowny ich trud i poświęcenie oraz stwierdzić, że pracą swoją zasłużyli się dobrze sprawie społecznej i zapisali się trwale w wdzięcznej pamięci wszystkich, którzy z owoców ich pracy będą korzystać.

Z DZIAŁALNOŚCI REFERATU PRAWNEGO CENTRALI

Sprawa kol. Kołacińskiego Kazimierza

Kol. **Kołaciński** Kazimierz, pomocnik maszynisty II kl. parowozowni Łódź - Kaliska zwolniony został ze służby z powodu trwałej fizycznej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych w związku z nieszczęśliwym wypadkiem w służbie.

Dyrekcja P. K. P. w Warszawie przyznała mu zaopatrzenie emerytalne, przyjmując za podstawę 10 lat i 10 miesięcy wysługi emerytalnej, a nie przyznała mu odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek.

Od decyzji Dyrekcji odwołał się kol. Kołaciński przy pomocy referatu prawnego Centrali do Ministerstwa Komunikacji, domagając się przedewszystkiem przyznania sobie odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek, następnie zaś prawidłowego i zgodnego z obowiązującemi przepisami obliczenia swojej wysługi emerytalnej, a w szczególności: 1) zaliczenia do tejże wysługi okresów służby opłacanych składkami do t. zw. „Tymczasowej Kasy Przezorności" dla pracowników nieetatowych b. zaboru rosyjskiego (od 11 listopada 1918 do 30.IX.1920; 2) zaliczenia do wysługi emer. okresu służby nieetatowej w charakterze „ślusarza kan dydata" i 3) półtorakrotnego zalicze nia wszystkich wogóle, zaliczonych do wysługi emer. okresów swoje służby parowozowej, nie zaś tylko okresu służby etatowej.

Rekurs opracowany przez referat prawny Centrali odniósł skutek częściowy już w Ministerstwie Komunikacji albowiem przyznano kol. Kołacińskiemu odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek w wysokości odpowiadającej stwierdzonemu przez komisje lekarskie procentowi utraty zdolności do zarobkowania (40%), ponadto zaś zaliczono do wysługi emer. w wymiarze pojedyńczym okres, w którym opłacał składki do „Tymczasowej Kasy Przezorności". Natomiast odmówiło Ministerstwo zaliczenia okresu służby w charakterze ślusarza - kandydata oraz półtorakrotnego zaliczenia okresów przypadających na służbę nieetatową.

Od tego orzeczenia M. K. wniósł referat prawny Centrali imieniem kol. Kołacińskiego skargę do N. T. A. podtrzymując w niej i motywując nieuwzględnione przez M. K. roszczenia.

Skarga ta odniosła skutek pomyślny w całej pełni. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 24 stycznia 1935 roku L. Rej. 2014/32 uchylił orzeczenie Ministerstwa Komunikacji jako niezgodne z ustawą, zaś w uzasadnieniu wyroku uznał roszczenie kol. Kołacińskiego za słuszne i uzasadnione.

W szczególności potwierdził N. T. A. raz jeszcze zasadę, wywalczoną ongiś przez referat prawny Centrali Z. Z. K. w sprawie kol. Kubisza, że **służba w charakterze ślusarza kandydata** w czasie gdy obowiązywała jeszcze ustawa z dnia 11.XII.1923, **zakończona przepisanemi egzaminami i bezpośredniem przejściem na stanowisko etatowe jest służbą przygotowawczą" w rozumieniu art. 37 ust. 6 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 i jako taka podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej.** Z uwagi na wątpliwości wynikające z faktu, iż ustawa emerytalna grudniowa została następnie znowelizowana i że nie obowiązuje ona już pracowników kolejowych, wyjaśnił N. T. A., **że nowelizacja ustawy emerytalnej z 11. XII. 1923 nie wpływa w niczem na zmianę ustalonej w ten sposób zasady oraz że odrębne przepisy emerytalne dla kolejarzy nie stoją na przeszkodzie jej stosowania, zachowują bowiem uprawnienia nabyte na podstawie ustawy grudniowej.**

Ponadto ustalił trybunał ważną zasadę, **iż każda służba, spędzona w charakterze pracownika parowozowego na parowozie, jeśli wogóle podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej — winna być do niej zaliczona półtorakrotnie.** Zasada ta, nie ma niestety zastosowania do tych pracowników, którzy otrzymują zaopatrzenie emerytalne według nowych przepisów emer. (rozp. K. M. z dn. 28. I. 1934, Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 74) obowiązujących od dnia 1 lutego 1934 ma jednak ważne znaczenie dla tych, licznych jeszcze, pracowników, którzy otrzymują zaopatrzenie według starych przepisów.

W rezultacie tego wyroku położenie materjalne kol. Kołacińskiego poprawiło się znacznie. Uzyskał on dzięki pomocy referatu prawnego należne mu odszkodowanie, oraz podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego z podstawy lat 11-cie do podstawy lat 12. Obecnie otrzyma zaopatrzenie za lat 19, co zwiększy wymiar tego zaopatrzenia o 16 proc. podstawy, a mniej więcej o połowę dotychczasowej wysokości, nie mówiąc już o poważniejszej sumie, którą kol. Kołaciński otrzyma jednorazowo za czas ubiegły od dnia 1 czerwca 1931 r.

Uznaliśmy za wskazane omówić sprawę kol. Kołacińskiego obszernie i szczegółowo dlatego przedewszystkiem, iż dała ona referatowi prawnemu Centrali **sposobność do uzyskania trwałych i wartościowych zdobyczy nietylko dla kol. Kołacińskiego, ale i dla ogółu naszych członków.**

Ministerstwo Komunikacji i Dyrekcje K. P. nie uznawały dotąd mimo zapatrywania N. T. A. wyrażonego w sprawie Kubisza (l. rej. 6011/29, zbiór wyroków Nr. 414. A.) prawa do zaliczenia nieetatowej służby w charakterze ślusarza kandydata. N. T. A. potwierdził raz jeszcze, że zasadę tę utrzymuje w mocy, co stwarza dla pracowników parowozowych pozycję korzystną a często rozstrzygającą wogóle o prawie do zaopatrzenia emerytalnego.

Następnie M. K. i Dyrekcje zaliczały i zaliczają nadal półtorakrotnie (według starych przepisów emer.) **tylko służbę etatową,** odmawiając zaś uporczywie półtorakrotnego zaliczania innych okresów służby, w szczególności zaś służby nieetatowej opłacanej zaś składkami do Tymcz. Kasy Przezorności, zwłaszcza zaś, co zachodzi najczęściej, służby nieetatowej w b. zaborze pruskim opłacanej składkami do t. zw. Kas A. i B. Na gruncie wyroku N. T. A. w sprawie kol. Kołacińskiego otwiera się możliwość skutecznego popierania takich pretensyj dla każdego, kto odpowiada wyżej opisanym warunkom.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy i podkreślamy, iż prawo do półtorakrotnego zaliczenia okresów służby parowozowej dotyczy tylko służby na **Polskich** Kolejach Państwowych. Wyjątek stanowi zaborcza służba na kolejach b. państwa austrjackiego opłacana półtorakrotnemi składkami, co jednak oprą się na innym tytule prawnym.

WYPŁATY

uskutecznione przez Kasę Główną Z. Z. M. w okresie od stycznia do czerwca 1935 r.

Wypłacono tytułem odpraw Emerytalnych .	zł.	59.581.06		
" " " z Fund. K. Pośm.	"	3.900.—		
" z funduszu Kasy Pogrzebowej .	"	1.300.—	zł.	64.781.06
" tytułem zapomóg chorym			"	8.448.—
" " " suspend. i bezzwrot.			"	3.453.—
" " " z fund. szkol. dla wdów i sierot			"	230.—
Wydatkowano na obrony i porady prawne			"	13.113.95
Wypłacono tytułem procentów Okręgom i Kołom			"	16.846.85
Razem			zł.	106.872.86
Pozatem wydatkowano:				
na spłatę długów hipotecznych	zł.	14.441.79		
wpłacono do V Urzędu Skarbowego tytułem podatku od nieruchomości	"	11.217.80	zł.	25.659.59
Ogółem wydatkowano			zł.	132.532.45

WARSZAWA

Zjazd Okręgowy. Dnia 28.5.35 r. odbył się Zjazd Przewodniczących Kół Okręgu Warszawskiego Z. Z. M. w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr. 9 z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie członków Zarządu Okręgowego , 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.

Na Zjazd przybyli delegaci ze wszystkich Kół Okręgu Warszawskiego. Z ramienia prezydjum obecni byli kol. kol. **Komorowski i Lisiewicz.**

Sprawozdanie z pracy Okręgu zdał prezes kol. **Pruszyński,** uzupełnili kol. kol. sekretarz **Jastrzębski** i skarbnik **Potrzebski.** Sprawozdanie z działalności Centrali Związku referował wiceprezes kol. **Komorowski,** sprawy finansowe kol. **Lisiewicz.** Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. **Gruszczyński, Makiewicz, Petrykowski, Czystow, Świderski, Szwarc, Strzeszyński, Krasuski** i wielu innych. W dyskusji były poruszane: sprawy awansów, lista starszeństwa i wiele innych aktualnych spraw, tak z miejscowych parowozowni, jak spraw ogólnych i organizacyjnych. Wszyscy mówcy podkreślali ogólny upadek autorytetu i wpływów B. Z. Z. M. wśród drużyn parowozowych, czego najlepszym dowodem jest wzrost ilostanu członków Z. Z. M. w poszczególnych Kołach, gdyż przekonali się ci co im uwierzyli, że B. Z. Z. M. stworzony przez manewr polityczny jedynie tylko poto, aby pod płaszczykiem „twórczej" pracy dla Państwa, menerzy i kombinatorzy polityczni mogli wypłynąć w zarobkach i awansach. Zebrani jednomyślnie i zgodnie potępili B. Z. Z. M. i jego szkodliwą rozbijacką działalność wśród drużyn parowozowych. W sprawie listy starszeństwa, Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. Z. M. odbyty dnia 28.5.35 r. stwierdza, że ostatnie awanse i nominacje były niesprawiedliwie nadane, nie według listy starszeństwa, co spowodowało rozgoryczenie w parowozowniach: **Sosnowiec, Piotrków, Łódź** i t. d., bowiem pominięto najstarszych pracowników w liście starszeństwa. Zjazd Przewodniczących Kół Okręgu Warszawskiego stwierdza, że lista starszeństwa była przestrzegana z dawien dawna, nawet za czasów zaborczych, a tem samem powinna być szanowaną i przestrzeganą we własnem Państwie, gdyż wszyscy pracownicy są równi wobec prawa w Państwie. Zebrani domagają się zatem, ażeby Ministerstwo Komunikacji opracowało i wydało listę starszeństwa i udzieliło według niej awansów.

W loynch wnioskach poszczególni prezesi Kół wręczyli na piśmie Zarządowi Okręgowemu swoje miejscowe sprawy do załatwienia. Po załatwieniu wszystkich spraw, o godzinie 18-ej obrady zostały zamknięte.

POZNAŃ

Zjazd Okręgowy i uroczystość jubileuszowa kol. J. Marcinkowskiego oraz st. technika p. Jaworskiego. Dnia 27 maja 1935 r. odbył się w Poznaniu w Domu Rzemieślniczym doroczny Walny Zjazd przewodniczących i delegatów Kół Okręgu Poznańskiego Z. Z. M. połączony z uroczystością obchodu 10 - ciolecia pracy związkowej kol. Marcinkowskiego, przewodniczącego Koła Z. Z. M. w Lesznie, tudzież 25-lecia pracy kolejowej st. technika p. Jaworskiego. Z ramienia Prezydjum Z. Z. M. uczestniczyli w obradach zjazdu i w uroczystości wiceprezes Zw. kol. **Komorowski** i sekretarz gener. kol. **Siadak.**

Obrady zjazdu zagaił Prezes Okręgu kol. **Sporny,** wzywając obecnych do zachowania w skupieniu jednominutowej ciszy na znak żałoby po zgonie Wodza Narodu, ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego składali kolejno: kol. **Sporny** z dziedziny działalności w sprawach postulatowych tudzież z rezultatów wystąpień i interwencyj, kol. **Bąk** z działalności administracyjnej Zarządu Okręgowego i kol. **Michalski,** skarbnik Okręgu ze stanu funduszów i z działalności finansowej Okręgu.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. **Karaśkiewicz,** zgłaszając wniosek o udzielenie Zarządowi Okręgowemu absolutorjum.

Po wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział liczni delegaci udzielono Zarządowi absolutorjum.

Po zakończeniu obrad w sprawach organizacyjnych zabrał głos Prezes Okręgu kol. **Sporny,** aby dać wyraz uznaniu dla działalności i wierności organizacyjnej kol. **Marcinkowskiego,** który pierwszy bodaj i jedyny w naszych szeregach wytrwał przez pełnych lat 10 na stanowisku Przewodniczącego Koła Leszno i zdobył w tym okresie dla Związku poważne sukcesy, sam zaś zasłużył sobie na wdzięczność i uznanie organizacji i jej członków. W dowód tego uznania wręczył kol. **Sporny** Jubilatowi dyplom pamiątkowy od Okręgu, życząc mu osobistej pomyślności i dalszych, równie owocnych rezultatów pracy społecznej.

W imieniu Centrali Związku przemawiał wiceprezes kol. **Komorowski,** podkreślając, że działalność kol. Marcinkowskiego jest znana i ceniona należycie nietylko w Kole, którem sprawnie i pożytecznie kieruje i nie tylko w macierzystym jego Okręgu, lecz także i wśród ogółu członków. Ogół ten, znając kol. Marcinkowskiego jako uczestnika Walnych Zjazdów i pracownika społecznego, dysponującego bogatem doświadczeniem uświadamia sobie, iż pracuje on dla dobra całej organizacji nietylko budując od podstaw i umacniając jedną z podstawowych komórek organizacyjnych, lecz nadto wnosząc do pracy wspólnej cenne i niecodzienne wartości. W dowód pełnego uznania dla tej ofiarnej pracy i jej rezultatów wręczył kol. Komorowski Jubilatowi honorową odznakę Związkową i złożył mu imieniem Zarządu Głównego osobiste życzenia.

Właściwa uroczystość jubileuszowa, dla uczczenia kol. Marcinkowskiego oraz zasłużonego i otoczonego powszechnym szacunkiem st. technika p. **Jaworskiego,** który obchodził 25-letni jubileusz pracy w kolejnictwie, odbyła się po zakończeniu obrad Zjazdu o godz. 19-tej, w obecności przedstawicieli administracji kolejowej w osobach pp. Nacz. inż. inż. **Meusa i Reszelskiego,** licznych urzędników administracyjnych i uczestników Zjazdu Okręgowego.

Przemawiali m. in. kol. **Sporny, Komorowski i Siadak,** składając jubilatom serdeczne życzenia. Jubilaci odpowiedzieli, dziękując za pamięć i dowody uznania. Następnie uczestnicy uroczystości zasiedli do wspólnej, skromnej wieczerzy, która w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęła się do późna.

TCZEW

Pożegnanie p. Nacz. Wądołowskiego. Dnia 22 lipca 1935 r. żegnali pracownicy parowozowni Tczew długoletniego Naczelnika tamtejszego Oddziału Mechanicznego **p. inż.**

Wądołowskiego. Urządzeniem uroczystości pożegnalnej zajął się specjalny Komitet, złożony z przedstawicieli ogółu pracowników. Udział w uroczystości wzięli licznie zebrani pracownicy służby parowozowej, biurowej i warsztatowej oraz Naczelnicy wszystkich oddziałów i jednostek służbowych tczewskiego węzła kolejowego. Imieniem Zarządu Głównego Z. Z. M. wzięli udział w uroczystości Prezes Zw. kol. **Borkowski** i Prezes Okr. toruńskiego kol. **Hernet.**

Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, stwierdzając, że urządzenie uroczystości pożegnalnej jest spontanicznym odruchem pracowników, żałujących szczerze długoletniego swego przełożonego, który zdołał zaskarbić sobie dzięki zaletom osobistym powszechne uznanie i nawiązać umiał serdeczne stosunki z podwładnymi.

Imieniem Związku naszego wygłosił przemówienie Prezes kol. **Borkowski,** podnosząc doniosłą wartość zgodnej i harmonijnej współpracy pomiędzy przełożonymi i podwładnymi. Współpraca taka możliwa jest tylko wtedy, gdy przełożony umie zrozumieć i odczuć psychikę i potrzeby pracownika i gdy kieruje się w stosunku swoim do podwładnych nie tylko literą obowiązujących przepisów, lecz nadto współczującem i wyrozumiałem sercem człowieka. Takie postępowanie nie koliduje bynajmniej ani z interesem służby, ani z obowiązkami urzędu przełożonego, a przeciwnie, dzięki wzajemnemu zaufaniu umożliwia zdobycie takich rezultatów pracy, jakich inną drogą uzyskać nie sposób. Najbardziej wymownym przykładem prawdziwości tych twierdzeń jest właśnie działalność p. Nacz. inż. Wądołowskiego, który umiał pogodzić obowiązki swego stanowiska z wymogami ludzkości i zdobył sobie tą drogą nietylko poważne sukcesy w pracy zawodowej, lecz, co ważniejsze i cenniejsze — także miłość swoich podwładnych, którzy żegnają go z prawdziwym żalem życząc mu powodzenia w dalszej jego pracy. Uczucia te dzieli z pracownikami parowozowymi całe społeczeństwo tczewskie, w którem p. Nacz Wądołowski zdobył sobie znane imię i poważne zasługi jako czynny działacz społeczny i długoletni radny miasta.

P. Nacz **Wądołowski,** widocznie wzruszony, podziękował kol. Borkowskiemu za jego przemówienie, przedewszystkiem zaś za zrozumienie dobrych intencyj jakie nim zawsze w granicach obowiązków służbowych, w stosunku z podwładnymi kierowały.

Imieniem Związku Okr. Z. Z. M. przemawiał kol. **Hernet,** zaś w imieniu Koła miejscowego przewodniczący, kol. **Byczyński,** którzy m. innymi zwracali się w przemówieniach swoich do nowego naczelnika p. Małeckiego z prośbą aby uszanował tradycję serdecznej i pełnej zaufania współpracy, jaką pozostawia po sobie w Tczewie p. inż. Wądołowski.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości spędzili jej uczestnicy kilka godzin na wspólnej pogawędce przy dźwiękach miejscowej orkiestry K. P. W.

Wydawca: Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych. **Redaktor odpowiedzialny: Wacław Sladak.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.